

M YM SAŚIEDZTWIE I PRZYJAZNEJ WSPÓŁPRACY

PARTO JE CELEBROWAĆ

m projektem, zupełnie nowator-
st „Zamiana miejsc”.

dyś pokazywanie zagranicznej
w Polsce było dużym wydarze-
eraz, w czasach internetu i glo-
i, kiedy tak wiele rzeczy jest do-
h na wyciągnięcie ręki, chcemy
drogą i zaproponować coś no-
ak na przykład akcje „Plakata-
„Zamiana miejsc”. Ten drugi pro-
ry organizujemy wspólnie z In-
m Polskim w Berlinie, jest dla
szczególnie ważny. Katarzyna
Skolimowska, dyrektorka insty-
a jesteśmy dobrymi znajomymi
oznałaliśmy się jeszcze w Tel Awi-
dy byłem dyrektorem tamtejs-
instytutu Goethego. Katarzyna
zowała wtedy wydarzenia roku
izraelskiego i to ona tak napraw-
wodowała, że jestem w Warsza-
z niej nigdy bym do Polski nie
hał. Sprowadziła wtedy do Izra-
wspaniałych artystów z Polski,
yślałem sobie: muszę jechać do
aju. Od tego czasu jestem wiel-
em polskiej kultury.

n polega „Zamiana miejsc”?

myśliśmy sobie z Katarzyną, że
k dobrze znamy kulturę krajów,
ch teraz pracujemy, to może za-
y się miejscami. Katarzyna przy-
tydzień do Instytutu Goethego
awie i zastąpi mnie, a ja pojedę na
do Berlina, aby zająć jej miejsce.
oje zabierzemy ze sobą artystów
w którym mieszkamy, ja wezmę
a, a ona niemieckich.

To raczej na odwrót, niż zwykle się robi
w takich przypadkach.

- Tak, ten projekt to właściwie przeci-
wieniestwo pracy, którą wykonujemy na
co dzień. Po pięciu latach czuję się już
trochę Polakiem, chociaż nie znam pol-
skiego, ale zmieniło się zupełnie moje po-
strzeżenie, inaczej patrzę na różne rze-
czy. Jestem już w jakiś sposób zakorze-
niony w polskiej kulturze, po kilku latach
znam ją na tyle dobrze, że mogę ją zapre-
zentować w innym kraju. Ja i Katarzyna
w podobny sposób rozumiemy kulturę,
w podobny sposób wyobrażamy sobie,
jak powinna się rozwijać wielokulturo-
wa Europa. Na tej podstawie powstał
wspólny dziesięciodniowy program „Za-
miany miejsc”. Można powiedzieć, że to
pionierski projekt.

Kogo zabierze pan do Berlina i kto przy-
jedzie do Warszawy?

- Będą to ważni, raczej młodzi artyści,
którzy są specyficzną częścią sceny kulta-
ralnej w Polsce i Niemczech. Będą to przed-
stawiciele organizacji społecznych, muzy-
cy, przedstawiciele sztuk wizualnych i
performatywnych. W podróży do Berlina
będzie towarzyszyć mi m.in. Bogna Świąt-
kowska - dziennikarka i promotorka kul-
tury, aktywistka miejska, Gaba Kulka - pio-
senkarka, autorka tekstów, pianistka, Woj-
tek Wieteska - fotograf, operator i reżyser.
Z Berlina do Warszawy przyjedzie Thor-
sten S. Wiedemann, twórca festiwalu gier
niezależnych A MAZE., czy Ayham Ma-
jid Agha, aktor Gorki Theater prezentują-
cy Conflict Food, czyli interaktywny show
kulinarny.

Do Berlina pojedą artyści tylko z War-
szawy?

- Tak, w programie wezmą udział oso-
by tylko z Warszawy i Berlina, bo chcieli-
my w ten sposób uczcić jeszcze jeden ju-
bileusz - 25. rocznicę podpisania umowy
partnerskiej między tymi miastami.
W ramach „Zamiany miejsc” przed bu-
dynek Instytutu Goethego ma stanąć
duży stół, przy którym odbywać się będą
rozmowy, koncerty, prezentacje sztuki.

- W ten sposób chcemy skrócić dystans
między artystami a widzami. Nie chcemy
stawić tradycyjnej sceny. Stół jest central-
nym miejscem wydarzeń, to symbol i prak-
tyczny mebel w jednym. Symbolizuje wię-
zi pomiędzy Polakami i Niemcami. Siada-
jąc przy nim, poznajemy sąsiada oraz mo-
żemy zmienić perspektywę. Naszym ce-
lem jest stworzenie możliwości bliskie-
go i bezpośredniego kontaktu, nieskrę-
powanej wymiany poglądów. Mamy na-
dzieję, że stworzymy nowe miejsce na
mapie kulturalnej Warszawy, które bę-
dzie działało nie tylko w nadchodzących
miesiącach, ale także do końca roku, po-
nieważ tak długo trwać będzie świętowa-
nie polsko-niemieckiego roku jubileu-
szowego. ✪

→ Wydarzenia z programu „Zamiana
miejsc” odbędą się w dniach 17-26
czerwca w Instytucie Goethego
w Warszawie, ul. Chmielna 13a.
Pełny program na stronie
www.goethe.de/swietujemy

→ OD 4 CZERWCA PROJEKT „PLAKATATAK”

ATAK PLAKATU



MICHAŁ SZAFIŁSKI

Pomysł na zaatakowanie mieszk-
kańców Warszawy plakatami
jest prosty.

↓ Dziesięcioro grafików
i projektantów z Polski
i Niemiec, zaproszonych
do współpracy przez Instytut Goe-
thego, stworzy 50 prac, które przez
dwa miesiące będą się pojawiać
w przestrzeni miejskiej.

Plakaty powstaną na podstawie
25 tematów zaproponowanych
wspólnie przez niemieckiego filo-
zofa Thomasa Friedricha i polską
pisarkę zajmującą się m.in. tea-
trem - Joannę Krakowską. Prace
mają dotyczyć stosunków polsko-
niemieckich i będą komentować
procesy społeczne i bieżącą rze-
czywistość oraz informować
o ważnych wydarzeniach. Zaprosze-
nie do projektu artystów
z dwóch krajów pozwoli na spoj-
rzenie na te same zagadnienia
z różnych perspektyw.

„Projekt ma stać się wizualnym
komentarzem do aktualnych spo-
łecznych wydarzeń oraz platfor-
mą polsko-niemieckiego dialogu
między twórcami. Wyraziste ha-
sła, mocne komentarze i symbo-
liczne obrazy umieszczone w klu-
czowych rejonach stolicy mają
pozwolić nam trafić z komunika-
tami do mieszkańców Warszawy
i nawiązać z nimi dialog” - piszą
organizatorzy.

Projekt „Plakatatak” ma dwóch
kuratorów, polskiego i niemiec-
kiego. Rene Wawrzekiewicz, absol-
went Akademii Sztuk Pięknych
w Warszawie, to projektant, kura-
tor wystaw, a także autor książek
poświęconych typografice i zna-
kom graficznym. Lars Harmsen
jest profesorem na Uczelni Tech-
nicznej w Dortmundzie, projek-
tantem i założycielem uznanego
w branży czasopisma „Slanted

Magazin”, poświęconego projek-
towaniu.

Organizatorom udało się zaprosić
do udziału w projekcie zarów-
no uznanych i doświadczonych ar-
tystów z wieloletnim stażem, jak
prof. dr hab. Lex Drewinski, któ-
ry wykłada na uczelniach w Po-
czdamie i Szczecinie, Uwe Loesch,
którego prace wiszą w nowojor-
skim Museum of Modern Art, czy
Mario Lombardo, założyciel zna-
nego berlińskiego biura projekto-
wego BUREAU Mario Lombardo,
jak też przedstawiciele młodszego
pokolenia grafików, rysowników
i ilustratorów.

Polskę w projekcie reprezento-
wać będą, oprócz wspomnianego
profesora Drewinskiego, Agata
Dudek, Krzysztof Iwański, Tymek
Jeziński i Studio Syfon, czyli Ula
Janowska i Filip Tofil. Pozostali
twórcy plakatów z Niemiec to
Goetz Grammlich, Frank Höhne
i Ariane Spanier.

Jak twierdzą organizatorzy,
„Plakatatak” to jeden z najważ-
niejszych punktów programu ob-
chodów 25. rocznicy podpisania
polsko-niemieckiego traktatu
o dobrym sąsiedztwie i przyjaz-
nej współpracy i kolejny projekt,
który zamiast do muzeum powę-
drował na ulice miasta. Taki cel
od dawna przyświeca Instytutowi
Goethego, który chce, aby kultura
była bardziej dostępna, bliżej
ludzi. Pierwsze dwukolorowe
plakaty pojawią się na ulicach
Warszawy 4 czerwca, a kolejne
będą wieszane co trzy dni przez
dwa miesiące. ✪

msz

Projekt „Plakatatak”
rozpocznie się 4 czerwca
i potrwa do 31 lipca. Plakaty
będzie można również oglądać
na stronie internetowej
www.plakatatak.com

GOEBBELSA W MCK NOWY TEATR

DŹWIĘKOWYCH PEJZAŻY

ŻYĆ WZROK I SŁUCH

ciństwie grał na wiolonczeli, a w do-
chał Beatlesów i Beach Boysów. Jed-
o pierwotnym wyborem drogi ży-
płyła socjologia. Na studiach zaczął
grami komponować. Gdy druga pa-
eważyła pierwszą, poszedł do Kon-
orium Frankfurckiego. Odebrał wy-
nienie i założył... Tak Zwaną Radykal-
ricową Orkiestrę Dętą, która miała
zać polityczną siłę muzyki, wystę-
ż jako muzyk improwizujący w gru-
siber. Komponował do teatru, bale-
tu, pracował m.in. w Schauspielhan-
rankfurcie.

nak szybko przestała mu wystar-
adycyjna forma koncertu w filhar-
zaczął szukać sposobów na wyre-
wanie muzyki. Dziś, obcując z je-
orami, trzeba wyteńczyć i słuch
t. Muzycy grają na instrumentach
o nie tych, w których się specjali-
owią tekst, odbijają łotkę do bada-
a, rzucają piłką, gwizdzą w gwi-
zajnika, a w tym momencie w sa-
zajniku gotuje się woda. „Zawsze
się przelamać rutynę pracy, za-
re przyzwyczajenia artystów. Ro-
uż od 20 lat i nie zdarzyło się, że
muzyk odmówił podjęcia takiej
Podchodzę do tego uczciwie, nie
ich, by zrobili coś, czego napraw-
awidzą albo co ich zawstydzą. My-
jeśli przez kilkadziesiąt lat kilka
dziennie ćwiczysz i masz próby,
ś zadowolony, że w końcu możesz

spróbować czegoś innego” - mówił mi
podczas festiwalu Ruhrtriennale.

Zaczął tworzyć też eksperymentalne
słuchowiska radiowe, w których wyko-
rzystywał teksty m.in. Heina Müllera,
jednego z najwybitniejszych niemiec-
kich dramatopisarzy powojennych. Jak
pisała w „Glissando” Magdalena Szpak,
„teksty Heina Müllera były zawsze sil-
nie osadzone w kontekście społecznym,
dlatego stanowiły dla Goebbelsa dosko-
nały materiał do pracy teatralnej, czego
owocem były projekty »Wyzwolenie Pro-
metusza«, »Cień/Krajobraz z Argona-
utami« i »Człowiek w windzie«. Żaden
z nich nie jest jednak inscenizacją dra-
matu, ale zderzeniem wewnętrznego ar-
chitektury tekstu z pozostałymi środka-
mi teatralnymi”.

WEWNĄTRZ INSTRUMENTU

Do jego ważnych współpracowników nale-
ży też zespół Ensemble Modern, który te
muzyczno-teatralne idee miał odwagę re-
alizować na scenie. W 1996 roku odbyła się
premiera ich „Czarno na białym” do tek-
stów Edgara Allana Poego, Maurice’a Blan-
chot i Heina Müllera. W trakcie prób
zmarł Müller. W przedstawieniu wykorzy-
stano nagranie jego głosu czytającego po-
emat Poego „Cień”, spektakl był rodzajem
requiem.

W dziełach Goebbelsa nie ma linearnie
opowiadanej historii. Świat, do którego za-
prasza widzów, to raczej kolaż muzyki, sce-
nografii, światła, aktorów. W samej części

dźwiękowej można usłyszeć różnorodne
stylizyki: awangarde, jazz, pop.

Na jego spektakle przychodzi bardzo róż-
norodna publiczność: miłośnicy sztuk wi-
zualnych, teatru, melomani, fani literatury;
w różnym wieku i z różnymi doświadcze-
niami ze sztuką. „Ciekawość to jedyna ce-
cha, której oczekuję od widzów. W każdym
spektaklu szukam nowej estetyki. A potem
robię prostą sztuczkę: wymyślam tytuł, któ-
ry nic nie mówi publiczności. Po przeczyta-
niu go widz nie może przewidzieć, co wyda-
rzy się na scenie. I o to chodzi” - opowiadał.

To, co zobaczymy w Nowym Teatrze, naj-
trafniej ujmują określenia „rzeźba dźwięko-
wa”, „pejzaż dźwiękowy”. „Stifters Dinge” jest
zainspirowane twórczością dziesięciolet-
niewiecznego austriackiego pisarza Adalberta
Stiftera, który chciał udokumentować dźwię-
kowe i wizualne obrazy natury. Jest więc pięć
fortepianów, ale bez pianistów, są tafle z wo-
dą, są kamienie. W Bochum można było to
dzieło zobaczyć w dość ciemnej, postindu-
strialnej hali, która budowała wrażenie, jak-
by sama w sobie była ogromnym instrumen-
tem. Te wszystkie obiekty i sala pokazu prze-
jęły rolę aktorów. Goebbels odwołuje się w tym
dziele do Bacha, tradycyjnych pieśni greckich
i melodii z Nowej Gwinei, przywołuje również
teksty Claude’a Levi-Straussa, Williama Bur-
roughsa i Malcolma X. ✪

→ Pokazy: 17 czerwca, godz. 20, 18
czerwca, godz. 15 i 21 oraz 19 czerwca,
godz. 19. MCK Nowy Teatr (ul. Madaliń-
skiego 10/16). Bilety: 60 i 40 zł. Wej-
ściówki - 20 zł.